

No 54.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Wiktora.  
Piąt. Św. Tomasza.  
Sob. Św. Jana B.  
Niedz. Św. Franciszka.  
Poniedz. 40 Męczenników.  
Wtorek Św. Heraklusa.  
Środa Św. Grzegorza.

Wschód: g. 6 m. 37.  
Zachód: g. 5 m. 47.  
Dł. dnia: g. 11 m. 10.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 21 lutego (6 marca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.45, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 10.58\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Miłogosta.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. Koncert „Lutni“ ze współudziałem panny Ireny Bohusówny (śpiew), p. Pawła Bazelaire'a (wielonczela), panny Heleny Pawłowskiej (artystki teatru łódzkiego), oraz chórów „Lutni“ (męskiego i mieszanego) pod kierunkiem Alojzego Dworzaczka. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

## Wspomnienia historyczne.

Czwartek, 6 marca.

966 r. Chrzest króla Mieczysława I.

1714 r. Pokój Rastadski.

1901 r. W Hiszpanii u steru rządu staje gabinet liberalny Sagasty.

## Przegląd polityczny.

Łódź, 6 marca.

„Times“ doniósł, jakoby pomiędzy Niemcami a Chinami zawarty został traktat, zapewniający Niemcom wyłączny przywilej co do budowy kolei żelaznych i eksploatacji kopalń w Szantungu.

Trzeźwo, sucho, na podstawie faktów swego korespondenta gazeta angielska zwraca przy tem uwagę Stanów Zjednoczonych, że w chwili kiedy książę Henryk pruski kokietuje z amerykańskimi, i sądząc z głosów prasy niemieckiej święci za oceanem niebawem tryumfy, Niemcy wywarły nacisk na rząd chiński, by zagarnąć na wyłączny monopol bogatą prowincję Szantung i wykluczyć od udziału w eksploatacji bogatych jej skarbów mineralnych nietylko Anglię ale i Amerykę, którą ciągną obecnie na lep obiecań.

W tem oświetleniu, na farsę wygląda mowa amerykańskiego Wiliama Reid, wygłoszona na bankiecie prasy amerykańskiej, wyprawionym na cześć księcia Henryka pruskiego. W mowie tej praktyczny yankes propagował ideę anglo-niemiecko-amerykańskiego przymierza, które jakoby wisi już w powietrzu. Znać Wiliamowi Reid obce są arkana polityki, a przedewszystkiem niema on pojęcia o polityce niemieckiej z doby Wilhelma II.

Wszystko, cokolwiek mówiono i pisano w Niemczech o polityce kolonialnej, rozpoczętej za panowania Wilhelma II nie zmniejszy znaczenia tego nowego faktu w działaniach dyplomacji niemieckiej, różniącego się zasadniczo od programu postawionego przez Bismarka.

Nie ulega wątpliwości, że polityka kolonialna, święcąca w dobie dzisiejszej niezaprzeczone tryumfy, odpowiada najlepiej żywotnym interesom Niemiec współczesnych, których przemysł i handel prawie w oczach rozwinęły się do kolosalnych rozmiarów, i bądź co bądź potrzebują nader pilnie nowych rynków zbytu.

Za czasów księcia Bismarka Niemcy zaślepione zwycięstwami pod Sadową i Sedanem dążyły prawie wyłącznie do nabytków w Europie. Po zawojowaniu Szlezewiku i Holsztynu, części Śląska, wreszcie Alzacji i Lotaryngii, poczęto marzyć w Berlinie o wielkiem państwie niemieckiem, obejmującym całą środkową Europę, o przyłączeniu do odrodzonego cesarstwa niemieckiego krajów nadbałtyckich, Królestwa Polskiego, Austro-Węgier, Szwajcaryi, Holandii a nawet i Belgii. Dłaczegóżby król pruski, nie miał włożyć na głowę korony świętego rzymskiego cesarstwa?

Bismark dążył do tego celu różnemi sposobami. Rosję chciał pokonać przy pomocy Austro-Węgier, Holandję zjednać wygodami, jakich jej dostarczy przynależność do cesarstwa niemieckiego, Szwajcaryę i Belgię, pokonać siłą oręża, a skoro Niemcy nie będą już miały groźnego w Europie wroga rozprawić się z Austrią.

Był to plan zuchwały, ale dla jego wykonania należało przedewszystkiem zamienić całe Niemcy na jeden wielki obóz wojskowy, uczynić je przedewszystkiem niezwalczoną potęgą militarną, maskując tymczasem plan cały przez przymierza jawne i tajne zawierane na wszystkie strony.

Tem się tłumaczy owo gorączkowe, nadmierne, nieuciestosunkowane do sił ekonomicznych kraju bezustanne zwiększanie armii niemieckiej i ulepszenie jej uzbrojenia, tem się tłumaczy owe przymierza i konwencje wojskowe, które zrodziły zbrojny pokój, oraz wytworzyły niepraktykowany dotychczas w dziejach system militarny, co ciężkiem spoczywa brzemieniem na barkach ludów całej Europy ze szkodą ich ekonomicznego i kulturalnego rozwoju.

Trudno twierdzić na pewno, jakoby cesarz Wilhelm II i jego doradcy zerwali stanowczo z programem polityki bismarkowskiej, którego urzeczywistnienie wymaga całego prawie szeregu krwawych wojen, przy dzisiejszym stanie sztuki wojennej coraz kosztowniejszych, a przy potrzebie wyprowadzenia w pole milionowych armii coraz niebezpieczniejszych i groźących nieomal ruiną ekonomiczną, nawet zwycięzcom. W takich zaś warunkach wprowadzenie w czyn planów Bismarka trzeba było odkładać coraz to na dłuższy okres czasu, na plan dalszy, do chwili jakichś przyjaznych dla Niemiec komplikacji politycznych.

Tymczasem rosnący wciąż przemysł i handel niemiecki, przy wzmatających nieproporcjo-

nalnie ciężarach budżetu wojskowego i wobec przeróżnych komplikacji natury ekonomicznej, przeżywać zaczął ciężkie przesilenia, grożące mu w rezultacie ruiną, gdyby w porę nie znalaziono zaradczego środka.

Środek ten dyplomacya niemiecka znalazła w polityce kolonialnej, otwierającej przemysłowi niemieckiemu nowe rynki zbytu.

Niemcy potrzebują nabytków terytorjalnych, rozumowano w Berlinie, ale tymczasem nie w Europie, co byłoby nader niebezpiecznem, lecz za oceanami.

Dla osiągnięcia atoli tego celu i utrzymania w Europie nabytków świeżej daty, oraz przemagającego stanowiska, należało zachować na stałym lądzie pokój za wszelką cenę. Stąd kokietowanie Wilhelma II z Francją przy każdej nadarzonej ku temu sposobności, usiłowanie otrzymania jaknajlojalniejszych stosunków z Rosją, wreszcie utrzymanie trójprzymierza w niesłabnącej sile.

Stąd wypłynęły owe bezustanne prawie podróże cesarza Wilhelma II-go, z których każda miała przecież swój cel, głęboko uzasadniony i w swoim czasie wydała owoce. Wilhelm II odziedziczył po ojcu Niemcy, jako silne państwo lądowe; postanowił zaś uczynić je silnem mocarstwem i na morzu, z powodzeniem współzawodnicząc z Anglią, a później dopiero przyjdzie czas na urzeczywistnienie planów Bismarka.

Na Chiny zwrócono w Berlinie pilną uwagę, gdzie nie bacząc na protesty partyj wrogich polityce kolonialnej, Niemcy w latach ostatnich bezspornie znaczne odniosły korzyści, lecz jednocześnie zadały dotkliwy cios panowaniu wpływów angielskich w dolinie Jangsekiangu. Zagarnięto atoli pod wpływy niemieckie bogatą prowincję Szantung, i w tem właśnie leży cała groza tego dramatu dziejowego, który się w naszych rozgrywa oczach.

Zawczasem jeszcze na wykrycie wszystkich czynników, które wywołały tragedję chińską. Sądząc jednakże z przebiegu wszystkim znanych wypadków nie bez pewnej podstawy wynieść można wniosek, że ręka niemieckiej dyplomacyi była tam czynną.

Wszak zamordowany w Chinach poseł niemiecki Ketteler był poniekąd sam przyczyną swej śmierci przez nadmierną butę i arogancję czysto prusko-junkierską. Śmierć Kettelera była poniekąd hasłem do napadu chińczyków na poselstwa, a wynikiem tego pogwałcenia prawa narodów wyprawa do Chin, w której Niemcy za wszelką cenę usiłowały odegrać przewodniczącą rolę. Jeśli się im to nie udało, pomimo zamianowania naczelnym wodzem wojsk sprzymierzonych hr. Waldersee, było to wynikiem niespodziewanego w Berlinie rozwoju wypadków.

Jeżeli dodamy do tego, że Niemcy pierwsze zajęły port Kiao-Czau na wybrzeżach Oceanu Spokojnego, czem pobudziły do podobnych kroków i inne mocarstwa, wniosek, że Niemcy właśnie wywołały awanturę chińską, nabierze jeszcze więcej prawdopodobieństwa.

Wojnę afrykańską i kłopoty Anglii, dyplomacya berlińska wyzyskała całkowicie na swo-

ją korzyść, lecz nieumiarkowany apetyt niemiecki obudził wreszcie czujność Anglii, zmieniając niedoszłego sprzymierzeńca w zaciętego wroga.

Ta okoliczność zwróciła uwagę niemiecką w stronę Stanów Zjednoczonych, z którymi sojusz potrzebny jest Niemcom, nie jako związek z ludem anglo-saskiego pochodzenia, lecz jako z mocarstwem rywalizującym z Anglią, co jednak nie przeszkadza, by jednocześnie egoistyczna polityka niemiecka liczyć się miała z interesami ludu, o którego przyjaźń tak silnie zabiega.

To jednak polowanie na przymierza, ta cała po bismarkowsku obmyślona polityka niemiecka, może mieć fatalny skutek.

W Europie bowiem dziś nikt już prawie Niemcom nie wierzy, a świeża historia z Szantungiem, gdzie i amerykańskie radziby się pożywić, otworzy prawdopodobnie oczy politykom waszyngtońskim, zdeklarowanym zwolennikom drzwi otwartych w Chinach, co warta przyjaźń niemiecka i co liczyć można na przymierze z Niemcami. Odosobnienie Niemiec zbliża się doprawdy szybciej, niżby to z pozoru sądzić można.

S. J.

## KOMUNIKAT.

„Finlandzka gazeta“ zamieszcza następujący komunikat urzędowy:

„W roku 1890 na szpaltach wielu gazet finlandzkich znalazło się wezwanie do ogólnego protestu, zwróconemu bezpośrednio przeciw władzy Najwyższej i wprost przeciw niej skierowanemu.

Zalecamy—brzmiało owo wezwanie—ażeby wszystkie gminy w Finlandyi, na zorganizowanych w tym celu zebraniach gminnych, wybrały przedstawicieli, którzy powinni najpoddaniej przedstawić Monarsze uczucia żalu, z powodu w części już przeprowadzonych, w części zaś przygotowanych zmian...“ i „wyrzucić nadzieję, że środki te będą zaniechane“.

Podobna, bezpośrednio wyrażona opinia ogólna—bez względu, czy osiągnięto cel, lub nie—konieczna jest mianowicie w chwili obecnej.

Wezwanie to stanowiło pierwszy wybitniejszy objaw agitacji przeciw rządowej na szpaltach miejscowej prasy finlandzkiej. Przedsięwzięta inicjatywa wywołała ukazanie się w gazetach finlandzkich całego szeregu artykułów treści podburzającej, skierowanych nie tylko przeciw wszystkiemu, co rosyjskie, lecz pozwalających sobie krytykować zamiary Monarchy, obrażając wyraźnie Najwyższe wskazanie Cesarza Aleksandra II, że nadużywanie prawa wypowiedzenia w druku swoich opinii, uchybiających uszanowania należnemu cerkwi, Tronowi, rządowi i prawdzie, nie powinno być nigdy tolerowane.

Wkrótce jak najwyraźniej zaznaczyła się zupełna uległość całej prasy finlandzkiej jakiejś tajemniczej władzy centralnej, kierującej nią co do sposobu omawiania licznych środków rządowych.

We wszystkich artykułach podobnych jako nie przewodnia przewija się idea ogólna, wyrażana nawet nieraz jednemi słowami, jednocześnie prawie, bez względu na to, że zamieszczające je gazety wychodzą na przeciwnych krańcach kraju i w różnych językach.

Za pomocą przedsięwziętych przez rząd surowych środków artykuły tego rodzaju zdołano prawie wypełnić z lamów prasy miejscowej, dał się natomiast zauważyć znaczny rozwój prasy podziemnej, pod postacią zarówno osobnych broszur i kartek, jakoteż peryodycznych wydawnictw gazet „Fria Ord“ i „Maantaina“. Większa część wydawnictw podobnych, sądząc z zamieszczanych na nich firm drukarskich, odbijana była w Szwecyi i Anglii, a nadto prenumerata na „Fria Ord“ przyjmowana jest jawnie w Sztokholmie.

Niezupełnie prawidłowo zorganizowany dozór graniczny ułatwia swobodny dowóz do kresów finlandzkich dziesiątek tysięcy egzemplarzy podobnych wydawnictw podziemnych, które, gorliwie rozprowadzane przez występłą agitację, zalewają kraj oficje.

Broszury i kartki, w większości wypadków rozdawane darmo, przenikają do każdego domu

włościańskiego i kierują myśl ludności na drogę fałszywą i występłą.

Peryodyczna prasa podziemna agituje w duchu biernego oporu przeciw wszelkim przedsiębranym środkom, pochodzącym od władzy wyższej, dowodzi bojkotem posłusznej obowiązkowi swoim służby, wymienia na stronnicach swoich nazwiska ofiar i wskazuje, gdzie one zamieszkują, a niekiedy pasuje na rycerzy ojczyzny tych, którzy w ten lub inny sposób przedstawili się, jako nie pojmujący obowiązku przysięgi i poszli po drodze, wskazanej przez występłą propagandę.

Należy zaznaczyć, że podziemna ta literatura wnosila też same osoby, które poprzednio służyły za przedmiot igraszek, z powodu braku kwalifikacji do zajęcia odpowiedzialnych stanowisk administracyjnych.

Zdarza się coraz częściej słyszeć od osób, służących zgodnie z obowiązkami złożonej przez nie przysięgi na wierność Cesarzowi i ojczyźnie, o wyrządzonej im krzywdzie przez peryodyczną literaturę podziemną, nie tylko oddającą ich samych i rodziny ich na ofiarę bojkotu miejscowych polityków-separatystów, lecz i naruszającą powagę ich władzy“.

## KRONIKA.

### Ogólna.

**Prośby o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości** w gimnazyach i progimnazyach męskich i ostatecznych w szkołach realnych powinny być podawane na 2<sup>1/2</sup> miesiąca przed rozpoczęciem owych egzaminów. Z tego powodu ostatecznym terminem podawania takich prób jest dzień 14-ty kwietnia, po którym tego rodzaju próby nie będą wcale przyjmowane, przysłane zaś pocztą będą pozostawione bez skutku.

Ostatecznym terminem podawania prób o dopuszczenie do egzaminów ze znajomości kursu tej lub innej klasy gimnazyów męskich i szkół realnych oraz gimnazyów żeńskich, które to próby podawane być winny na miesiąc przed rozpoczęciem egzaminów podobnych, jest dzień 23-ci kwietnia, po którym żadne próby nie będą uwzględniane.

Prośby o dopuszczenie w maju, jednocześnie z uczącymi się w szkołach, do egzaminów wstępnych w szkołach nie będą przyjmowane wcale przez okręg naukowy, ponieważ na podstawie ustawy szkół średnich przyjmowanie uczniów należy wyłącznie do rad pedagogicznych.

Podania, przysłane pocztą, będą pozostawione bez skutku.

### Ekonomiczna.

**Nowe koleje.** Wobec wydania koncesyi na budowę kolei płockiej i drogi podjazdowej grójeckiej, ministerium komunikacji utworzyło dla każdej z tych linii tymczasową instrukcję budowy. Według zatwierdzonego etatu dla inspektora każdej drogi wyznaczono 4,000 rb. pensyi rocznie i 1,000 rb. na utrzymanie kancelaryi. Wprowadzenie instrukcji na kolei płockiej ma być wykonane wtedy, jeśli zawiązujące się towarzystwo akcyjne ks. Lubomirskiego dla budowy i eksploatacji kolei, uznane będzie przez ministerium finansów za istniejące. Wprowadzenie instrukcji na kolei podjazdowej grójeckiej powinno nastąpić po zabezpieczeniu budowy tej kolei pod względem materialnym. W sprawie tej ministerium komunikacji porozumiewa się z ministerium skarbu.

**Dowozy.** W ciągu ostatniego tygodnia t. j. do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów, a mianowicie:

Mąki pszennej 49 wagonów (36,750 pud.), mąki żytniej 31 wagonów (23,250 pud.), pszenicy 9 wagonów (6,750 pud.), żyta 18 wagonów (13,500 pud.), owsa 98 wagonów (73,420 pud.), jęczmienia browarnego 12 wagonów (9,000 pud.), jęczmienia na kaszę 4 wagony (3,000 pudów), grochu 11 wagonów (8,250 pudów), kaszy jaglanej 5 wagonów (3,750 pudów), siana prasowanego 89 wagonów (19,700 pud.), słomy prasowanej 36 wagonów (8,364 pud.), słomy prostej 56 wagonów (12,590 pud.), wełny zagranicznej 20 wa-

gonów (5,060 pudów), wełny krajowej 51 wagonów (11,289 pud.), bawełny zagranicznej 61 wagonów (14,892 pud.), bawełny rosyjskiej 142 wagonów (39,915 pud.), odpadków bawełnianych 74 wagonów (19,826 pudów), żelaza 5 wagonów, gliny ogniotrwałej — wagony, wapna palonego — wagony, wapna niepalonego — wagon, marmuru kieleckiego w bryłach — wagon, cementu 3 wagony (2,250 pudów), drzewa budulcowego 30 wagonów, drzewa opałowego 23 wagonów, desek 19 wagonów, węgla kamiennego 864 wagonów, koksu 2 wagony, kamienia piaskowca 2 wagony, kości — wagonów, soli 11 wagonów (8,250 pud.), nafty 32 cystern i różnych towarów 636 wagonów.

Pociągami pośpiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 23 wagonów, bydła 13 wagonów, trzody 29 wagonów, mięsa 4 wagony i różnych towarów 21 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 85 wagonów (52,769 pud.), wyrobów wełnianych 24 wagonów (16,092 pud.), wyrobów żelaznych 1 wagon (750 pudów), wyrobów terrakotowych 1 wagon, tektury smółcowej i smoly — wagon (— pud.), cegły licowej 1 wagon, cegły ogniotrwałej — wagony, szmelcu 5 wagonów, kaffi — wagon i różnych wyrobów 721 wagonów.

Wysłano pociągami pośpiesznymi: wyrobów bawełnianych 28 wagonów (19,724 pud.), wyrobów wełnianych 9 wagonów (6,508 pud.) i różnych towarów 25 wagonów.

Ceny zboża na stacyi: pszenica wyborowa 6 rubli 50 kop., żyto wyborowe 4 rb. 40 kop., owies 3 rb. 50 kop. za korze. Tranzakcyje dość ożywione, zapasy bardzo duże.

Ceny paszy: cetnar słomy prasowanej 1 rb. 40 kop., słomy prostej 1 rb. 65 kop., siana prasowanego 1 rb. 70 kop.

**Charakterystyczne.** W składach Tow. warentowego nagromadziła się taka ilość towarów zastawionych, że w dniu wczorajszym nadesłane 3 wagony towaru zostały zwrócone ekspedycyi drogi żel. fabr.-łódzkiej, z powodu braku miejsca. Pierwszy to wypadek od czasu otwarcia tych składów.

**Z Pabianic.** W d. 5 b. m. o godz. 9-ej wieczorem w sali Kruschego w Pabianicach odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. Obradom przewodniczył p. Milewski, regent. Obecnych było 46 osób, które zapisały się do liczby członków Towarzystwa. Postanowiono jednogłośnie udział z 5 rb. podnieść do 100 rb.; ustanowienie normy % od wydawanych pożyczek i od wkładów oszczędnościowych, zaciąganie przez T-stwo pożyczek, przyjmowanie i wykluczanie członków, ogólne zebranie przekazało radzie i zarządowi. Wybory do rady dały następujący rezultat: dr. Broniewski, Makulski — inżynier, Haus — technik, dr. Ostaniewicz, Kozłara — nadmajster, Wylazłowicz — przemysłowiec. Do zarządu: Kistelski — inżynier, Pasierbiński — wł. apteki, Kaminski — buchalter, Knor — rytmownik, Lorentowicz — obywatel. Towarzystwo rozporządza obecnie kapitałem rb. 230. Po zaopatrzeniu się w niezbędne druki w jaknajkrótszym czasie rozpocznie czynności. Ustawa T-stwa pozwala udzielać kredyt do ośmiokrotnej wysokości wpłaconego udziału; pożyczki mogą być wydawane z terminem do 5-ju lat za poręczeniem i na zastaw; członkami Towarzystwa mogą być mieszkańcy Pabianic wyznania chrześcijańskiego.

### Miejscowa.

**Rocznica.** Dziś z powodu 50-letniej rocznicy śmierci pisarza rosyjskiego N. Gogola, uczniowie i uczenice zakładów naukowych zostali zwolnieni od lekcji. Przed rozpoczynieniem, przeczytano wszystkim życiorys i ocenę literackiej działalności Gogola.

**Mianowanie.** Na miejsce ustępującego p. Kozackowskiego, inspektora szkół ludowych obwo-  
du rawsko-łódzkiego, został mianowany S. S. Starosiński, dotychczasowy naczelnik stołu kancelaryi kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

**Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności.** Zarząd łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić serdeczne podziękowanie p. Oskarowi Manteyowi, za łaskawie przesłaną za pośrednictwem redakcyi „Łódzkiej Zeitung“ ofiarę w kwocie 50 rb., przeznaczoną na rzecz Tow., z okazji jubileuszu 25-letniej pracy w łódzkim Banku Handlowym.

**Na szpitalik.** Z rzetelną przyjemnością zaznaczamy, że poruszona przez nas w swoim czasie w „Zygzakach” sprawa szpitalika dziecięcego wzięła tak pomyślny obrót i to w krótkim czasie. Kiedy po tej pierwszej odezwie w administracji naszego pisma p. G. złożył 10 rb. z okazji powrotu z niebezpiecznej choroby do zdrowia brata, sądziliśmy, że kwota ta długo czekać będzie na powiększenie. Odrzuca jednak wspaniała ofiara państwa Geyerów i Jonscherów popełniła ważną tę kwestyę na pewniejszą drogę. Nie możemy jeszcze powiedzieć — na drogę urzeczywistnienia i dla tego rola nasza nie skończona. Trzeba kolatać, przypominać, korzystać z najmniejszej sposobności, żeby fundusz ten mógł się powiększać. Z chęcią bierzemy na siebie to zadanie, ufni, że głos nasz nie pozostanie bez echa w postaci licznych, choćby najdrobniejszych, byleby ciągłych składek. Skoro tylko poczynione starania uwiecznione zostaną pomyślnym skutkiem, wówczas sprawa szpitalika popłynie szerszym korytem, nie mniej przeto ofiarność nasza nie powinna pozostawać w miejscu. A pieniądze potrzeba będzie sporo.

Z kompetentnej strony dowiadujemy się, że szpitalik dziecięcy, odpowiadający swemu zadaniu w tak ludnym mieście, musi liczyć co najmniej 30 łóżeczek, co pociągnie za sobą wydatek około 60,000 rubli. Największą trudność przedstawia budynek, który musi być odpowiednio obszerny, bo kiedy szpitale dla dorosłych mogą mieć ogólne sale, mieszczące sporą liczbę łóżek, tu wymagane będą osobne mniejsze salki, ale liczne, ze względu na różnorodność chorób zaraźliwych, jakim podlegają dzieci. Jeżeli matka zakochała z chorem dzieckiem do wrót szpitalika, to chociaż ze względu na chorobę nie będzie zachodzić potrzeba umieszczenia w szpitaliku, niemniej przeto nikt nie będzie miał serca z niemcem odprawić biedną matkę. Potrzebne więc będzie ambulatoryum dla przychodzących.

To wszystko wymaga pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Ze one się znajdują, nie wątpimy, idzie tylko o to, żeby znalazły się jak najprędzej.

Polecamy więc gorąco tę sprawę naszym czytelnikom, rodzicom zamożnym, którzy znaleźli źródło szczęścia i pociechy w swych dzieciach, wogóle wszystkim, którym doła tych małych nieszczęśliwych istotek leży na sercu.

**Ze Stow. kelnerów.** W dniu wczorajszym o godzinie 4 po południu przy ulicy Zawadzkiej, w domu pod nr. 4, w mieszkaniu p. Jana Przybylskiego odbyło się zebranie kelnerów łódzkich pod przewodnictwem p. Przybylskiego w obecności 24 członków. Stowarzyszenie to, egzystujące od lat kilku, nie posiada do tej pory własnej ustawy. Na zebraniu w roku 1898 postanowiono zrobić odpowiednie kroki, by uzyskać ustawę dla stowarzyszenia wzajemnej pomocy kelnerów łódzkich. Zatwierdzenia ustawy władza wyższa odmówiła, wskutek czego zrobiono ponowne podanie o zatwierdzenie ustawy kasy wzajemnej pomocy kelnerów łódzkich.

Na zebraniu wczorajszym przewodniczący, p. Przybylski, zawiadomił zebranych, że w tych dniach nadeszła odezwa od p. gubernatora piotrkowskiego dla zasięgnięcia niektórych informacji i jest nadzieja, że w krótkim czasie ustawa kasy będzie zatwierdzoną.

Na zebraniu wczorajszym przeczytano protokół z poprzedniego zebrania i sprawozdanie kasowe. Od początku istnienia Stowarz. liczyło 100 członków, do tej pory ubyło 29 członków, zmarło 7 członków, pozostało 71 członków.

Stan kasy następujący: gotówka w kasie przemysłowców 175 rb., od ostatniego zebrania do obecnego wpłynęło do kasy 37 rb. 62 kop., na zebraniu wpłynęło 8 rb. 50 kop., ogółem jest 221 rb. 12 kop.; sumy tej postanowiono nie naruszać do chwili otrzymania ustawy. W razie śmierci jednego z członków, postanowiono na pogrzeb zbierać dobrowolne składki między członkami. Dług, jaki zaciągnęło dwóch członków, postanowiono umorzyć, a członków tych wykreślić. Dług w ilości 10 rb., zaciągnięty przez jednego z członków z kasy Stow., postanowiono sprolongować na pół roku. Postanowiono wybrać do zarządu większą liczbę członków; wybrano na przewodniczącego ponownie p. Jana Przybylskiego, na jego pomocnika p. Nareyza Jasińskiego, na kasyera p. Franciszka Czernieleskiego, na sekretarza p. Karola Zbichorowskiego, do komi-

sy rewizyjnej pp. Wojciecha Błaszczyka i Piotra Kowalskiego.

**Z etyki kupieckiej.** Na niwie naszej etyki kupieckiej wykwił świeży kwiatek. Pewien przemysłowiec, pełniący zarazem obowiązek członka zarządu pewnej instytucji finansowej przed kilkoma dniami obiegał wszelkie banki, chcąc sprzedać bez regresu weksel na dość poważną sumę. Nie byłoby w tem nic dziwnego gdyby nie ten „drobny”, jak u nas się nazywa szczegół, że zobowiązanie te piśmienne należało do wystawy, o którym tenże przemysłowiec wiedział, że za kilka godzin będzie niewypłacalnym.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

\* W tygodniu bieżącym zapowiedziano szereg koncertów przez różne instytucje muzyczne. Temu prawdopodobnie przypisać należy, że wczorajszy koncert symfoniczny, organizowany przez Tow. muzyczne, zgromadził w sali Vogla bardzo skromną liczbę słuchaczy, mimo, że program był zajmujący i obejmował utwory pierwszorzędnej wartości.

Powinszować możemy dyrektorowi p. Henrykowi Melcerowi, który włożył sporo pracy, aby przygotować należycie popis orkiestry amatorskiej, czyniącej coraz większe postępy. Stwierdziło to wykonanie doskonale Symfonii C—dur—W. A. Mozarta, oraz koncertu A—moll—G. Golttermiana na wiolonczelę z towarzyszeniem orkiestry.

W koncercie tym przewodził p. J. Birnbaum, utalentowany amator, który zwykle czaruje grą swoją na wiolonczeli, umiając wyśpiewać na swym instrumencie najcudowniejsze melodie. Dzięki dobrze zgranej orkiestrze całość, pod batutą Melcera, wyszła doskonale, tak, że publiczność zmusiła wykonawców do powtórzenia drugiej części.

Dwa wymienione dzieła przyjmowano bardzo gorąco, oklaskując z zapalem każdą część składową tych arcydzieł literatury muzycznej. Z popisów wokalnych dosyć interesujący był występ panny Teresy Kwiecińskiej, uczennicy Justinianiańskiego, — która parokrotnie z powodzeniem śpiewała w Tow. muzycznym w Warszawie. P. Kwiecińską po raz pierwszy mieliśmy sposobność widzieć na estradzie. Artystka obdarzona jest przyjemnym głosem sopranowym. Wykonała ona szereg pieśni, a mianowicie: Aryę z op. „Hrabina” Moniuszki, „Zawód” St. Żeleńskiego, „Ici” bas Tostiego, „Barkarolę” Galla i t. d. Przyjmowano ją życzliwie.

Uzupełnienie programu stanowiło wykonane czysto i rytmicznie przez chór męzki „Jezioro śpiące”—Schumana, „Jedna góra ta wysoka”—melodya ludowa oraz na zakończenie „Mazurka” St. Moniuszki. Podzięką za chwilę prawdziwej artystycznej rozkoszy były gromkie oklaski publiczności.

## Z WARSZAWY.

— «Kur. Warsz.» zamieszcza fachowy głos inżyniera Cz. S. w kwestyi pralni białej, w którym dowodzi, że warszawskie pralnie używają nadmiernie dużo chlorku, bez żadnej kontroli i potrzeby. Skutek tego jest taki, że brud z bielizny jest wprost wywabiany, a nie wyprany. Inżynier S. sądzi, że Warszawa rocznie wyrzuca niepotrzebnie kilkadziesiąt tysięcy rubli na kupno nowej bielizny, i sądzi, że używanie chlorku w pralniach powinno być prawnie ograniczone.

— «Niwa Polska» będąca własnością pp. dr. Józefa Drzewieckiego i Lepperta, nabytą została przez p. Sylwesterusa Kondratowicza, znanego powieściopisarza i publicystę.

— Mnożą się w Warszawie składy z instrumentami muzycznymi, ale mechanicznymi, co już niezbyt pochlebnie świadczy o rozwoju muzykalności w mieście.

— Wkrótce zjedzie do Warszawy trupa japońska Saddo Yacco na trzy przedstawienia, które odbędą się w teatrze letnim.

## Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pismo w rodzaju cyrkularza, opatrzone 10 podpisami tutejszych pp. aptekarzy, wystosowane do utrzymujących składy apteczne, skłoniło mnie do napisania tych kilku wierszy, o umieszczenie których najprzejmiej proszę.

Cyrkularz wymieniony mówi: Ponieważ tak kary administracyjne, jak i sądowe, wymierzane na składników aptecznych, a także cyrkularze ministerjalne o niewydawanie ze składów lekarstw złożonych wewnętrznych, nie wpływają na pp. właścicieli składów aptecznych i wbrew istniejącym przepisom prawnym, wydawanie wszelkich leków wewnętrznych szerzy się po dawnemu, przeto, ci podpisani pp. aptekarze postanowili z nieublaganą bezwzględnością bronić swych praw i ścierać wszelkimi możliwymi sposobami niepoprawnych. Przyznać trzeba, że słuszność, przynajmniej na pierwszy rzut oka, jest po stronie pp. aptekarzy. Lecz czy tak jest, zobaczymy dalej. Prawda jest, że większa część składów aptecznych zajmuje się przygotowaniem różnych lekarstw i niektóre nawet swoją egzystencję opierają na tem.

Lecz któż temu winien? Otóż sami pp. aptekarze.

Kto ma styczność z chorymi na mieście, ten ma sposobność przekonywać się często o różnicy w cenach lekarstw z aptek i składów aptecznych. Lekarstwo obliczone podług taksy aptekarskiej na 60 — 75 kop., skład apteczny to samo wydaje za 20—25 kop. Zdarza mi się często słyszeć, że nawet pp. lekarze biednemu choremu, chcą mu oszczędzić kilkadziesiąt kopiejek, radzą udać się po przepisane lekarstwo do składu aptecznego.

Pp. aptekarzom podobać się to nie może, to prawda. Powiedzą, że to niesłusznie, że lekarstwo nie jest zrobione podług przepisu, że materiały zresztą są pośledniego gatunku. Wszystkie powyższe argumenty mogą zawierać nieulegającą wątpliwości prawdę. Lecz nie wszyscy chcą ją uznawać. Inteligentna i zasobna klasa ludzi wie dobrze o tem i pewnie do składu aptecznego po lekarstwo do użytku wewnętrznego nie pośle. Tych jednak inteligentnych i zasobnych jest wszędzie mniejszość, większość zaś składa się z proletaryatu ciemnego, biednego, pracującego ciężko, często na nędzne utrzymanie.

Tej więc klasie ludzi niełatwo jest wytlómaczyć i słowami dowiedzieć, że tu—w składzie—lekarstwa są ordynarniejsze, a tu—w aptece—są lepsze. Głównym argumentem u biednego jest—tu kosztuje taniej, a tam drożej—więc kupuje tam, gdzie taniej, w drobności nie wchodzi, a czasami, pomimo woli, wchodzić nie może, jest bowiem prawie zawsze zmuszonym liczyć się z groszem.

Nie przypuszczam ani na chwilę, by pp. aptekarze wierzyli w skuteczność swych groźb, przesyłanych składnikom w samowolnie zredagowanych cyrkularzach, skoro wiedzą o tem, że i kary sądowe, nakładane na niektórych, ani cyrkularze ministerjalne pożądanego skutku nie odniosły. Jeżeli pp. aptekarze myślą, że ta, obrona, teraz droga, dojdą do porządku ze składnikami aptecznymi, to się mylą, bo jeśli niejednego pociągną do odpowiedzialności sądowej, to jeszcze kwestyi nie rozwiąże.

Najbliższą zatem drogą, prowadzącą do celu pp. aptekarzy, bez krzyku, bez hałasu, bez groźb, jest droga konkurencyjna. Tak, tylko drogą konkurencyjną możecie panowie całą klientelę składniczą, której chodzi o tanieść, przyciągnąć do swoich oficyj. Obniżcie panowie ceny lekarstw o jakie, chociażby 40 proc., a przekonacie się, że liczba recept wzniesieć będzie niepomiarne i wszystko będzie w porządku.

Jeszcze słówko do pp. farmaceutów. Otóż nietylko obniżeniem cen leków, ale i grzecznym obchodzeniem trzeba się starać o klientelę i nawet z niższej klasy przyciągać. W niektórych bowiem aptekach pracownicy nie grzeszą grzecnością względem ludzi ubranych niemodnie. Niewolno się pytać takiego pana o nic, broń Boże targować się, a przecież grzeszność jest podobno udziałem wykształconych ludzi.

Mam nadzieję, że Sz. Pan raczy nie odmawiać miejsca memu artykułowi w poczytnym piśmie swojemu. Sądę bowiem, że poruszam w nim kwestyę, szerszy ogół obchodzącą.

Z szacunkiem  
H. S.

## CENY ZBOŻA.

Łódź, 4 marca.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszenica wyborowa (240 f.)	6 rb. 50 kop. za korzec
„ średnia	6 „ 20 „
„ ordynaryjna	6 „ 00 „
Zyto najlepsze (230 f.)	4 „ 70 „
„ gorsze	4 „ 40 „
„ wadliwe	4 „ 10 „
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 60 „
„ na kaszę	4 „ 20 „
Groch warzelny (260 f.)	7 „ 50 „
„ na paszę	5 „ 00 „
Owies biały, ważki (140 f.)	3 „ 40 „
„ średni	3 „ 20 „
„ lekki, zółtawy	3 „ 00 „
Kartofle (240 f.) 1 rb. 20 kop.	1 „ 50 „
Gryka	1 „ 50 „
Otręby (100 f.)	1 „ 80 „

Dowozy małe, tranzakcyjne słabe.

## CENA PASZY.

Konieczyna od 2.40 do 2.70 za 120 funtów	
Siano	1.40 „ 1.70 „ „
Słoma	1.60 „ 1.70 „ „

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

— 7 —

## Z kraju.

— W dniu 3 marca w teatrze Spana odbyło się zebranie ogólne członków Piotrkowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu na przewodniczącego któremu powołano p. Dzierżbickiego.

Zatwierdzone zostały przepisy porządkowe dla zebrań ogólnych: sprawozdanie Zarządu za rok 1901, protokół komisji Rewizyjnej oraz sprawozdanie Rady.

Na porządku dziennym znalazły się następujące wnioski Rady Towarzystwa:

a) zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1901.

b) Podział zysków otrzymanych w roku 1901.

c) Zatwierdzenie budżetu wydatków na utrzymanie Biura Towarzystwa w roku 1902.

d) Wynagrodzenie członków Rady, Komitetu Kredytowego, Komisji Rewizyjnej i Zarządu z czystego zysku przewidywanego w r. 1902.

e) Wynajęcie lokalu dla Biura na czas przyszły i urzędzenia w tym roku skarba.

f) Dopelnienie § 17 Ustawy Towarzystwa i wyjednanie w drodze właściwej pozwolenia na przyjmowanie sola weksli z jednym podpisem, jeżeli weksle te zabezpieczone będą ewikcją hipoteczną.

g) Wybór jednego członka Zarządu na miejsce wychodzącego z mocy ustawy prezesa Zarządu p. Henryka Rudnickiego; 5 członków Rady na miejsce ustępujących: pp. Andrzeja Bogusławskiego, Mieczysława Chądzyńskiego, Natana Ejbiszycy, Jordana Kańskiego i Zygmunta Joela; 3 członków komisji rewizyjnej i 3 kandydatów.

Powyższe wnioski po wielu gorących dyskusjach zostały zatwierdzone z tą różnicą, że pensje podwyższono tylko urzędnikom biura, członkom zaś Rady i Zarządu uchwalono wynagrodzenie dodatkowe zamiast podwyżki w stosunku 25% czystego zysku poza 6% dywidendy.

Zysk rozdzielono w sposób następujący: z ogólnej sumy 8013 rb. 39 kop. (od obrotu 7,080,371 rb. 50 kop.) wydać dywidendę w stosunku 6% w kwocie 3942 rb. 03 k., wypłacić gratyfikację składowi biura 412 rb. 50 k., ofiarować Towarzystwu Dobroczynności chrześcijańskiemu i żydowskiemu po 75 rb., na wpisy dla uczniów 100 rb. i straży ogniowej 50 rb., zatrzymać pod tytułem specjalnym „funduszu na budowę gmachu Towarzystwa do dyspozycji ogólnego zebrania“ 8% od zysku — 641 rb. 07 k. i na rachunek zysków i strat r. 1902 — 665 rb. 55 kop.

Wybory dały rezultat następujący: na członka Zarządu powołano ponownie p. Rudnickiego, do Rady ponownie pp. Bogusławskiego, Chądzyńskiego, Kańskiego i pp. Kaminiera i Walickiego. Do Komisji Rewizyjnej i na kandydatów wszyscy ponownie.

## Z Krakowa.

— Sprawa uciezki dr. Chmurskiego i związane z nią sprzeniewierzenie około 600,000 kor., jest ciągle na porządku dziennym i wzburza umysły. W sobotę na nadzwyczajnej sesji izby karnej po rozpatrzeniu dokumentów wydany został natychmiast list gończy za zbiegiem. Ogólna suma zgłoszonych dotychczas do sądu pretensyj wynosi 111,084 koron, oprócz tego złożono 47 weksli, z tych największy na sumę 15,000 koron, najmniejszy na 250 koron. Ruina olbrzymiego majątku pociągnie za sobą ruinę innych osób i dlatego sprawa ta wywołała powszechne wzburzenie. Według krążących wersji, dr. Chmurskiego zgubiła nie gra na giełdzie, lecz w karty, której oddawał się namiętnie, jeżdżąc często to do Warszawy, to do Wiednia.

## Ze Lwowa.

— We Lwowie urządzone będą kursy dla strażaków ogniowych.

— Artysta sceny lwowskiej, poprzednio naszej, p. Tarasiewicz, otrzymał zwolnienie z kontraktu na własne żądanie.

— «Słowo Polskie» donosi, że w dalszym ciągu do redakcji wstąpili pp. Jan Kasprówicz i dr. Ernest Adam.

— Policja lwowska zwiększoną zostanie o 60 ludzi, prócz tego, miasto otrzyma 30 konnych policyantów. «Kurier lwowski» donosi, że w Podwoleczyskach aresztowano ormiańskiego przemysłowca, który w Banku sprzeniewierzył 250,000 rb.

— Dnia 2 b. m. po południu z inicjatywy członków Towarzystwa dla popierania nauki polskiej wręczono Antoniemu Maleckiemu zbiorowy adres wszystkich lwowskich towarzystw naukowych i artystycznych. Adres ten jest prawdziwym dziełem sztuki. Na wielkim arkuszu pergaminowym, na wzór średniowiecznych kodeksów, na dwa łamy przedzielonym, wypisany jest adres gotykiem średniowiecznym i ozdobiony inicjałami, wziętymi z oryginalnych wzorów, zaczerpniętych z dawnych rękopisów. Adres oprawiony jest w surowy jedwab koloru szarego. Na przedniej kartce widnieje pas wielobarwny od góry do dołu, ozdobiony również według starych wzorów. Wnętrze okładek zdobią fragmenty starożytnych makat krajowych.

Adres podpisały Towarzystwa: dla popierania nauki polskiej, filologiczne, historyczne, lekarskie, literackie, imienia Mickiewicza, Koło literacko-artystyczne, Towarzystwo ludoznawcze, muzyczne, nauczycieli szkół wyższych, oświaty ludowej, pedagogiczne, prawnicze, przyjaciół sztuk pięknych, przyrodników imienia Kopernika, Związek naukowo-literacki.

Adres wręczyła deputacja, złożona z profesorów: Tadeusza Wojciechowskiego, Romana Piłata i Ignacego Zakrzewskiego. Imieniem deputacji przemówił prof. Wojciechowski. Jubilat gorąco podziękował.

## Z Poznania.

— Z Szamotuł donoszą «Kuryerowi Poznańskiemu», co następuje: Dnia 24 lutego odbyła się sekcja zwłok 11-letniego chłopca, Franciszka Wtorkowskiego, który umarł rzekomo od pobicia przez nauczyciela. Jaki wynik dała sekcja i dochodzenie sądowe niewiadomo. Nie byłby to pojedynczy wypadek. Niejaki Hetman, uczeń z Będzitowa, miał umrzeć również od pobicia. W Ópolu toczyła się przed sądem ławniczym sprawa, wytoczona przez nauczyciela Woesslera z Kawie przeciwko K. Czechowi o to, że ten ostatni wyraził się, iż przyczyną śmierci jego córki była kara cielesna. Prokurator żądał kary na Czecha w ilości 30 marek, sąd zaś skazał go na 10. Smutne fakty!

— Z Berlina piszą do «Kuryera Poznańskiego»:

W jednym z salonów kolonii zagranicznej berlińskiej rozmawiano o polityce. Było także kilku Niemców, należących do wyższych sfer towarzyskich. Zagabnięty o politykę rządową wobec Polaków, odpowiedział jeden z nich, wybitnie zajmujący stanowisko:

„Przypuszczam, że nastąpią teraz prawa coraz ostrzejsze. Rząd, zdaniem moim, nie powinien był wchodzić na tę drogę, ale gdy raz wszedł, cofać się nie może. Es giebt kein zurückweihen mehr. Jetzt gilt es auf Tod und Leben. Każda słabość zgubiłaby nas teraz. Czy grę wygramy, nie wiem. Dotąd ją przegrywamy stanowczo. Ale Niemcy powinni pamiętać, że raz niefortunnie rozpoczynając germanizację wschodu i zraziwszy sobie tak potrzebnych nam dla wschodniej polityki Polaków, musimy ich teraz zgnieść. Jeżeli dalej będziemy sprawę przegrywać, to gotujemy sobie straszną przyszłość. Upadek Prus przyjdzie ze wschodu i przez kwestię słowiańską, jeżeli jej nie usuniemy z obrębu naszych granic“.

## ROZDZIAŁ II.

Adonis. — Adolf. — Latoszka i jeszcze Skorpion.

W pokoju hotelu francuskiego na placu Zielonym w Warszawie, nasz miły Bonus prowadził poufną gawędę z młodym, wykwiśniętym ubranym panem.

Musimy jednak dobrego czytelnika naleźć objaśnić, kto to był właściwie ów Bonus? Moralnie go określając, idąc za głosem ludzi rozsądnych i uczciwych, dajemy mu w społeczeństwie ludzkim stanowisko takie, jakie ma w świecie zwierzęcym podjadek skorpionem zwany. Dziwnym trafem, począwszy od kapelusza filcowego, ubierał się w garnitur o żółtawej barwie, podobnej zupełnie do koloru owego podjadka. Próżniak, przeszedł niegdyś piciem przez cztery klasy progimnazjalne, a potem objawiając niewielki mająteczek ziemski po rodzicach, na żaden sposób nie chciał się jąc pracy stałej, systematycznej. Spuściznę wkrótce przeżył. Przyjechał do Warszawy, i tu zbijając baki, przyciśnięty gwałtownymi potrzebami, różnych zajęć próbował.

Czem on już nie był w młodych jeszcze latach swoich. Zrazu jako dependent przy adwokacie, nie zagrażał długo miejsca. U komornika, czyli komisarza sądowego pracując, za szacharki ze stronami został wydalony. Robił czas niejaki rysunki dość niezdarne u budowniczego; był nawet konduktorem tramwajowym — wszędy nie długo i z najgorszą opinią opuszczał miejsca.

(D. c. n.).

Józef Grajner.

## DWIE...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg — patrz № 53).

— Prawda? a co? na honor! Jak to ja wiem, że ty za brunetkami przepadasz, — rzekł Bonus z filuternym uśmiechem. — Ale poczekaj, bracie, ja cię mogę zapoznać ze śliczną brunetką — to ananas! mówię ci, jak kocham honor! — i głośno emoknął, przyłożywszy do ust palec.

— Nie upieram się przeciw temu zapoznaniu, — odparł Adolf — mnie się i Teosia specjalnie spodobała i pokochałem ją, bo dobra jak anioł, a jaka pracowita!

— Na honor! — zauważył Bonus — w kobiecie grunt buziak i wdzięki — i roześmiał się cynicznie — a mężczyzna potrafi już sobie zrobić jej charakter... Widzisz, Adolfku, — prawil dalej odważnie pod wpływem bawara — szykuje się tu majówka na Kępe... Chcę właśnie zaprosić na nią prócz ciebie i Teosię z matką, ubawimy się, na honor! kapitalnie, a ty mi w tem pomożesz, bo stara podobno nie lubi Kępy i tłumnych zabaw. No, pomożesz Adolfku? Hej! piwa jeszcze! — zawołał na kelnerkę.

— I owszem, czemu nie? Chętnie ci pomogę dla takiej zabawy, — odrzekł Adolf, młodzieniec miękkiego z natury usposobienia i słabej woli, a teraz wymowny przy biesiadzie. — Kiedyż nie pohulać, jeśli nie w młodych latach. Specjalnie piszę się na to!

Podano znowu piwo i wreszcie obaj młodzi ludzie podochoćeni, trzymając się pod ręce, poszli ku mieszkaniu Zastockich. Po drodze wstąpił Bonus do owocarni i kupił funt czereśni, które jako sprowadzone z zagranicy, stanowiły nowalnię w tej porze.

— Powiadam ci, Adolfku, — szepnął Bonus, wchodząc z tymże na schody prowadzące do mieszkania matki z córką — powiadam, że dzisiejsza rozmowa ze starą Zastocką może być dla ciebie arcyważną chwilą w życiu...

— No, no? Dlaczego? — pytał ciekawie Adolf.

— Zaufaj mi, polegaj na mnie jak na Zawiszy i bądź cierpliwym, — odpowiedział tajemniczo Bonus — na teraz o nic więcej nie pytaj, a zgódź się na wszystko, co ja tu projektować będę.

Za chwilę weszli na górę do pokoiku Teosi, która go już wcześniej uporządkowała, poprawiła posłania łóżek, białymi przykrytych kapami; zrównała na stoliczku pod lustrem kilka złożonych tu książek, pomiędzy którymi oprócz „Egipskiej Kabały“ i „Sennika“ (które szczególnie lubiła matka), były i powieści Kraszewskiego, Jeza i t. p. a też i żywot św. Genowefy, którą to książeczkę wysoko ceniąc, kilka razy już przeczytała matka Zastocka.

Na stole paliła się już lampa o kloszu zielonym, a przed obrazem Matki Bożkiej nad łóżkiem mżyło światelko różane, które tu zawsze w soboty płonęło.

Lecz zanim dojdziemy do treści rozmowy prowadzonej w tym pokoiku i do tego, co z niej wynika, cofniemy się w naszym opowiadaniu do rozmowy, która się dniem pierwszej gdzieindziej odbyła.

**Powódzie w Ameryce.**

Długotrwałe ulewy, oraz topnienie śniegu i lodów na pagórkach, spowodowały wielkie zniszczenie w St.-Zjednoczonych i pochłonięły szereg ofiar w ludziach.

Miasto Patterson, które niedawno było widowiskiem strasznego pożaru, jest obecnie spustoszone przez powódź. Mieszkańcy musieli ratować się nieczkają, pozostawiając cały dobytek na pastwę rozrukanych fal. Miasto jest podzielone na dwie połowy przez szeroki korytem płynącą rzekę, mosty runęły, tak, że wszelka komunikacja przerwana. Okręg przemysłowy w Passaicu (New-Jersey), oraz przedmieście, stoi na 10 stóp pod wodą, której poziom wznosi się ciągle; łodzie podjeżdżały pod domy i zabierały setki ludzi. W Wilmesbarre (Pensylwania) zatonoło 6 osób; Matteawan i Fish Kill Landing pogrążone w zupełnych ciemnościach, gdyż zakłady elektryczne stoją na 6 st. pod wodą.

Pod Philmontem w St.-Newyorskim wykoleił się, skutkiem podmycia nasypu, pociąg towarowy, przyczem pięć osób poniosło śmierć na miejscu. Polowa miasta Elmira, w tymże Stancie zalana, komunikacja odbywa się przy pomocy łodzi. Poziom wody podnosi się jeszcze; wielkie niebezpieczeństwo grozi miastom Pittsburgowi i Alleghany. Na new-yorskiej centralnej linii kolejowej komunikacja nad rzekami Hudsonem i Mohawkim przerwana. Kilka pociągów, między innymi „Empire State Express,” stanęło śród wody, gdyż wpadające do lokomotywy potoki zalały ognisko. Pasażerów przewieziono dalej na łodziach.

Z wielu bardzo miejscowości niema jeszcze dokładniejszych wieści o spustoszeniach i ofiarach w ludziach, są bowiem zupełnie odcięte od świata. Straty materialne wynoszą dotąd kilka milionów dolarów.

**Bank angielski.**

Czytamy w „Dzienniku Poznańskim”: „Tyle słyszałem, od moich młodszych lat prawie, o banku angielskim, o skarbach, które się w nim mieszczą i t. p., że przybywszy do Londynu, postanowiłem przedsięwziąć jedną z pierwszych mych wędrowek obserwacyjnych po mieście do owej „Mekki“ nababów.

To też puściłem się pewnego poranku jedną z głównych arterii miasta, wiodącej w stronę „City“, a że zabłądzić trudno, gdyż wszystkie drogi stolicy angielskiej prowadzą ostatecznie do... jej banku, po długiej wprawdzie, lecz ruchem ulicznym urozmaiconej wędrowce, stanąłem nareszcie przed owym sławnym na cały świat dziwem.

Wyobrażałem sobie zawsze bank angielski

**Poziomki w grudniu.**

Bajka japońska.

Żyła raz wdowa, nazywała się Fancon. Zamieszkiwała ona ze swemi dwiema córkami w jednej z najuboższych dzielnic malej mieściny Naga. Starsza z dziewcząt, która odpowiadała na imię Chryzantema, była w rzeczywistości tylko jej pasierbicą, urodzoną z pierwszej żony jej nieboszczyka męża. Wdowa nie znosiła jej, była dla niej okrutną macochą. Wszystkimi swemi względami obdarzała rodzoną swą córkę młodszą, Różę. Fancon źle czyniła, bardzo źle, gdyż jeśli matka psuje jedno dziecko a drugie zamecza, musi to pociągnąć za sobą złe następstwa, bo zły czyn pociąga za sobą złe skutki—zły posiew wyda zły plon. O ile Różę okazywała pobłażliwość bez granic, zadawała nawet jej każdy najśmielszy, najśmieszniejszy kaprys i ślepa była na jej wybryki, o tyle była srogą i brutalną dla Chryzantemy. Odmawiała jej nawet niezbędnych rzeczy i dręczyła ją o byle co.

Nierówny był to podział; Różę przypadły w udziale wszelkie pieśszoty, wszelkie łaski, wszelkie delikatne względy; a biednej Chryzantemie srogi ucisk, morzenie głodem, niesłuszny i złośliwy gniew, biorący swój początek w cierpieniu. Pierwsza posiadała piękne jedwabne suknie, które zmieniała i zdobiła wedle swej zachcianki; druga za ledwie mogła okryć swe zbiezdzone ciało zgrzebnem, grubem płótnem.

jako wspaniały monumentalny gmach, czyli raczej pałac finansowy w rodzaju „Reichsbanków“ w różnych główniejszych miastach Niemiec, albo „Crédit Lyonnais“ w Paryżu, tylko jeszcze daleko okazałszy; tem większe więc było moje rozczarowanie, gdy zamiast oczekiwanej wspaniałości, ujrzałem ponury, niski czworobok kamienny, bez żadnego okna, wychodzącego na ulicę, wyglądający raczej na dom poprawy, więzienie lub jakieś nawet koszary fortyfikacyjne. Nie wiele też lepszego wrażenia doznałem i wtedy, gdy przeszedłem jedną z bram, pilnowanych przez halabardzistów i stanąłem na obszernym kwadratowym podwórzu, które odsłania właściwie nieokazale fronty budynku, otaczające go ze wszystkich czterech stron. Na to podwórze też wyłącznie wychodzą wszelkie okna, wejścia i wyjścia gmachu bankowego.

O ile więc zewnętrzny wygląd banku nie wzbudza większego zaciekawienia—chyba jeno swoją oryginalnością—o tyle więcej zajmuje wewnętrzne jego urządzenie, rozkład, a przede-wszystkiem tryb jego życia.

Wystarczy przypatrzeć się szczegółowo jego klienteli, zwłaszcza w tak zwane dni dywidendowe. Co za urozmaicony obraz! Z każdej części Anglii prawie, z każdej sfery społecznej spotkać tu można przedstawicieli. Obok arystokraty, lorda, spieszy włościanin, gospodarz, prowincjonalista, kupiec, fabrykant, pensyonowany urzędnik i wojskowy, wdowy, sieroty i t. d. Jest to rodzaj jakby z życia wysnutego dramatu, który się rozgrywa przed okiem obserwującego widza. A tytuł tego dramatu to „mamon“ i jeszcze „mamon“ i ciągle i wiecznie „mamon“ i „mamon“.

Każda twarz, każde lice, to prawdziwe dokumenty uczuć ludzkich, to zaiste wiarogodne zwierciadła gry i wzruszeń ich duszy. Ot, idzie tam bogacz, najeżony i napuszony dumą, świadomy potężnej swej władzy i mocy, jaką wywiera wszędzie na podstawie ogromnych swych kapitałów; dalej widać znów lichy, skostniałe niemal jakieś indywiduum; zewnątrz wygląd jego nie wart nawet dwóch groszy, ale dziwny blask oczu zdradza chytryść i chciwość, ręka jego konwulsyjnie ściska paczkę kuponów, w zamian których zgarnie stos banknotów i rulony złota.

Oto tam znowu lekko przebiega przez tłum jakaś niemłoda kobiecina, widać wdowa po jakimś urzędniku, która przybyła po półroczną lub roczną swoją pensyjke, a odebrawszy ją, ostrożnie wkłada do skórzanej torebki, przyszytej w faldach jej spódnicy, i przytrzymując ją w dodatku jeszcze i ręką, oddala się o wiele lekko, niż przybyła, oglądając się to w prawo, to w lewo, w obawie, żeby ktoś się nie dorwał do jej skarbu.

Obok niej widać milionera z miną zupełnie obojętną, jakby chodziło o jaką bagatelę lub

O sukniach i ozdabianiu ich nawet marzyć nie mogła. Zajmowała się ona całym domem; od świtu do późnej nocy schodził jej każdy dzień na ciężkiej pracy, podczas, gdy siostra jej oddawała się lenistwu i do nocy bawiła się, przez cały dzień mogąc wypocząć, gdy tylko tego zapragnęła.

W tem zepsuciu charakter Róży stał się bardzo brzydkim: była ona pyszną, próżną i złą. Chryzantema przeciwnie, była dobrą jak anioł. Słodką i łagodną, jak baranek.

Siostrze nie zazdrościła, przyjmowała bez skargi wszelką niesłuszną naganę i cierpkie słowa, które zbyt często na nią spadały; nie złościła się nigdy a wszelką pracę, którą ją męczono, wykonywała bez szemrania.

Było to w połowie grudnia. Śnieg padał dużemi płatkami, ziemia pokryła się białością, a zimny wiatr smagał na dworze, kogo tylko spotkał na swej drodze.

W czasie, gdy Róża, grzała się, siedząc wygodnie na macie, Chryzantema w kuchni czyściła naczynia, małemi, skostniałemi rączkami.

Idąc za nagle powstałą zachcianką, Róża zawołała matkę.

— Mamo—rzekła—chciałabym bardzo zjeść trochę poziomek!

— Poziomek, moja najdroższa? — odpowie z miłością wdowa.—Ależ wiesz dobrze, że teraz ich niema!... pora minęła!... Może chcesz, bym ci kupiła pomarańcz?

— Nie, mamo ja nie chcę pomarańcz!... Ja chcę koniecznie poziomek! — I zaczęła głośno płakać.

drobnostrę, ściga on czek na jakie kilkadziesiąt tysięcy funtów szterl. i odcodzi z tą samą „nonchalence“, jakby go to ni grzało, ni ziębiło. Szczęśliwiec! I tak dalej i dalej coraz to inny obraz, istna panorama życia ludzkiego.

Ze liczni kasyerzy w banku na bezczynność uskarżać się nie mogą, jest więcej niż pewno, gdyż przez cały czas otwarcia — od dziesiątej rano do czwartej godziny popołudniu — roi się od interesantów jak w ulu. Podziwiać tylko wypada szybkość i zręczność, z jaką urzędnicy ci przeliczają stopy not bankowych lub rulony złota, rzadko bardzo popełniając przytem omyłkę. A trzeba i na to zważać, że muszą oni mieć nader baczne oko na każdy banknot, który dochodzi ich rąk, czy nie jest fałszywym lub skradzionym (w ostatnim przypadku, jeżeli rzeczony właściciel takowego podał bankowi odnośne numery). Pomimo jednak wszelkiej ostrożności w tym kierunku, bank angielski niejednokrotnie już padał ofiarą przebiegłego oszustwa, które narażało go nawet i na większe straty, jak np. raz na trzysta dwadzieścia tysięcy, drugi raz nawet na trzysta sześćdziesiąt tysięcy funt. szt.

Od każdej noty bankowej, prezentowanej w banku do zmiany, której walor wypłaconym bywa w brzęczącej monecie, odnośny kasyer odrywa jeden rożek, przez co nota ta staje się bezwartościową. Zwyczajem banku jest, aby nigdy ponownie nie wydawać not, które raz już cyrkulowały publicznie, i do wypłaty posługiwać się każdorazowo wyłącznie nowymi. Noty więc, które dziennie do banku wpływają—a liczba ich wynosi dwadzieścia do trzydziestu tysięcy—odkładane bywają do osobnej komnaty, a stąd po upływie trzech lat wędrują do wyłącznie zbudowanego na ten cel pieca, gdzie w iskrzących płomieniach zakończają swój niekiedy bardzo krótki lecz w każdym razie zawsze treściwy żywot.

Rzecz naturalna, że bank posiada swoją własną drukarnię, w której dziennie odbija potężną ilość not w wartości pięciu, dziesięciu, stu tysięcy funtów szterlingów. I tu, jak wogóle wszędzie, przestrzegane są wszelkie środki przestrożności i ostrożności względem przywłaszczenia sobie jednego lub więcej takich papierków. Maszyna bowiem, która służy do ich odbicia, rejestruje równocześnie automatycznie każdą notę, która przechodzi przez jej metalowe paluszki.

W osobnych izbach odbywa się też skrupulatnie próba wszystkich prób złota, które po powszechnej cyrkulacji powróciły napowrót do banku. Suweryny i półsuweryny (20 marek i 10 marek) leżą kupami na podłogach, skąd dostają się do oddzielnych maszyn, które automatycznie, w nader zajmujący sposób odróżniają lżejsze i więcej zużyte monety od normalnych i odrzucają je na stronę. Czeka je los potępienia.

W podziemnych sklepach budynku, opasa-

Rozumna matka byłaby jej powiedziała: Cóż to ma znaczyć ten kaprys? Jeżeli nie będziesz cicho w tej chwili, ukarzę cię!

Ale Fancon nie była rozumną matką. Przyzwyczajona do zadawania wszelkich zachceń swego dziecka, odrzekła, gładząc jej włosy:

— Zobaczmy, mała!... Nie płacz!... Pomyśl nad tem, czy niema sposobu, by ci dostarczył poziomek.

Zawołała Chryzantemę, która w kuchni pracowała. Przybiegła natychmiast.

— Słuchaj, leniuch! — rzekła macocha ostrym tonem—twoja siostra, Róża, pragnie poziomek. Idź do wsi, musisz trochę nazbierać; ale staraj się znaleźć i przynieść choć parę poziomek.

— Ależ matko—odważyła się nieśmiało zauwazyć pasierbica—już ich przecie niema!... A na dworze takie wielkie zimno... śnieg pada!...

Nie skończyła jeszcze ostatnich słów, gdy twarda ręka spadła silnie na oba jej policzki.

— Masz to! Masz naukę! byś nie mrucała i słuchała, gdy ci rozkazuję!... Czyś mnie zrozumiała, zuchwała dziewczyno?... Pójdiesz na wieś i niech się dzieje co chce, musisz się tak urządzić, byś przyniosła poziomek!... Twoja siostra ich pragnie. Idź, spiesz się!

Chryzantema w głębi swego serca uznała, że okrucieństwo macochy jest wielkiem, jeśli jej każe w takiej porze, w taką śnieżycę szukać na wsi poziomek. Ale nie umiała skarżyć się, lub być nieposłuszną.

(Dok. n.)

nych grubemi murami, mieszczą się sztaby czystego złota i srebra wartości na jakie kilka milionów funt. szt. Są to małe brudne sztaby, na pozór nie budzące wcale ponęty, a jednak walor najmniejszej (złotej) z nich dosięga co najmniej do sześciuset funt. szterl. (12.000 marek). Do sklepów tych nielatwy jest przystęp. Nawet ci, którzy są do tego powołani — nie wyłączając nawet i samego naczelnego dyrektora banku — na osobnika do takowych dostać się nie mogą.

Ciężkie drzwi zagradzają wejście. Opatrzony są one w trzy zupełnie od siebie odrębne zamki, do których odnośne klucze znajdują się w rękach trzech wyższych urzędników. Dopiero, gdy tych trzech powierników zbierze się razem, mogą wspólnie dokonać otwarcia zamków resp. drzwi.

Samo się przez się rozumie, że używane bywają wszelkie dostępne środki bezpieczeństwa, aby strzedz owych wielkich skarbów, które bank angielski we wnętrzu swoim mieści. Szczególnie nocną porą bynajmniej nie zbywa tam na ściśle zorganizowanym dozorze. Około 6 godziny wieczorem bowiem, przybywa patrol wojskowy, składający się z jakich czterdziestu tegich gwardzistów, pod komendą oficera, który aż do następnego poranku pozostaje w gmachu, obchodząc w krótkich przerwach czasu cały budynek wszędy i w dół, u góry i na dole. Oprócz tego, jeden z głównych kasyerów banku zamieszkuje stale w budynku, a kolejno trzech z niższych urzędników pełni dyżur w banku przez całą noc.

Przy końcu krótkiej tej sylwetki o banku angielskim warto jeszcze wspomnieć i dwóch nadzwyczajnych faktach, które dotąd pozostają niby unikatami w długiej (bank założony został bowiem w roku 1734) historii jego życia i działalności.

Pierwszy tyczy się wydania jednej noty bankowej na milion funtów szterl., drugi zaś stanowi rekord w wypłacie czeku, wystawionego na bajecznie wysoką sumę, to jest na jedenaście milionów ośm tysięcy ośmset pięćdziesiąt i siedem funtów szterlingów szesnaście szylingów i dziewięć pensów (11,008,857 f. szt. 16 sz. 9 p.). Czek ten reprezentował indemnizowaną sumę, którą swego czasu Chiny na mocy traktatu winny były zapłacić Japonii, jako odszkodowanie. Istotnie miły to doprawdy taki świstek papieru!

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Jubileusz Ojca Świętego.

Wiedeńska półurzędowa „Pol. Corr.“ donosi, co następuje:

Król angielski Edward VII życzenia jubileuszowe dla Ojca świętego przesłał przez lorda Denbigha. Lord Denbigh należy do najbardziej poważanych lordów wyznania katolickiego. Ks. Norfolk nie mógł tym razem podjąć się owej misji, ponieważ musi jako hrabia marszałek przebywać obecnie stale w Londynie z uwagi na przygotowania do koronacji. Koła watykańskie wysoko poważają lorda Denbigha.

Królowa holenderska zleciła przesłanie życzeń szefowi swej kancelarii cywilnej, generałowi du Monceau. Watykan wysoko ceni tę grzeczność ze strony królowej, tem wyżej, że stosunki ze Stolicą Apostolską i Holandją są zerwane od czasu, gdy rząd holenderski nie zaprosił Papieża na konferencję pokojową w Haadze. To też urząd internuncjusza w Haadze jest od lat trzech nieobsadzonym.

Król rumuński Karol użył do przesłania życzeń Ojcu świętemu pośrednictwa arcybiskupa

Bukaresztu, ks. Hornsteina, który już bawi w Rzymie.

Prezydent rzeczypospolitej francuskiej, Loubet ofiarował Ojcu świętemu dwa wspaniałe gobeliny, tkane według wzorów malarza I. P. Laurensa. Przedstawiają one sceny z życia dziewicy orleańskiej, Kler francuski reprezentują podczas uroczystości jubileuszowych: kardynałowie Paryża, Reims i Lyonu, tudzież 42 biskupów.

W Wiedniu dnia 3 marca poważne arcybactwo św. Michała urządziło wielki festyn muzyczny na cześć Leona XIII.

## Telegramy.

**Berlin, 5 marca.** W Chicago, w chwili, gdy książę Henryk pruski wchodził do sali hotelu «Auditorium» powstało wzburzenie z powodu pogłoski o zamachu. Urzędownie stwierdzono, co następuje: Dymisjonowany żołnierz amerykański nazwiskiem Hove, który służył na Filipinach i w Chinach, siłą przedzierał się przez tłum, chcąc księciu wręczyć list. W piśmie tem prosi, aby go na parowcu «Deutschland» zabrano do Anglii, gdyż nie ma na koszty przejazdu. Sprawa wyglądała poważnie, gdyż Hove, aresztowany, nie dawał żadnych odpowiedzi. Pokazało się następnie, że wskutek ran odniesionych w wojnie na Filipinach, utracił słuch i mowę.

**Konstantynopol, 5 marca.** Porta otomańska odmówiła posłowi amerykańskiemu zwrotu sumy, zapłaconej bandytom za uwolnienie miss Stone.

**Budapeszt, 5-go marca.** Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza dymisyę długoletniego ministra handlu Hegedüsa, uwolnionego na własną prośbę, tudzież nominację na jego następcę Ferdynanda Horanszkyego.

**Wiedeń, 5 marca.** Koło polskie postanowiło zażądać od ministra wyznań i oświecenia publicznego, by przywrócono egzamin z religii przy zdawaniu matury w szkołach średnich.

**Londyn, 5 marca.** Kekewicz i Greenfell ścigają Delareya, którego siły rozproszyły się na drobne partye. Methuen wyruszył z Fryburga na Lichtenberg, w zamiarze odcięcia nieprzyjaciela. Według dalszych depeesz w bitwie pod Cleiksdorpem Delarey zabrał anglikom 5 armat.

### Z ostatniej chwili.

**Pekin, 6 marca.** Rząd chiński odmówił Niemcom podpisania kontraktu o monopol ekonomiczny prowincji Szang-tungu, uzasadniając swój postępek tem, że Anglia i Japonia zaprotestowałyby w ostry sposób przeciwko monopolowi.

**Londyn, 6 marca.** „Times“ donosi: rząd chiński odmówił pozwolenia niemcom na wybudowanie linii kolejowej, któraby się rozpoczęła w Kiao-Czau.

**Praga, 6 marca.** Dzienniki tutejsze występują ostro przeciwko ambasadorowi austro-węgierskiemu w Paryżu, za to, że tenże nadzwyczaj lekceważąc traktował deputację czeską. Między innymi nie dopuścił on do tego, aby deputaci byli przedstawieni Loubetowi.

**Praga, 6 marca.** Dzienniki czeskie w artykułach wymierzonych przeciwko ambasadorowi austro-węgierskiemu w Paryżu, zaznaczają, że tenże broni interesów wszechniemców, a nie interesów całej monarchii austriackiej.

**Wiedeń, 6 marca.** Wielka Porta gromadzi olbrzymią ilość wojsk nad granicą albańską. Porta ma zamiar sama stłumić rozruchy, aby nie dać powodu do interwencji Austrii.

**Melbourne, 6 marca.** Na okręcie, który przybył z Sydney, kilka osób zachorowało na dżumę. W mieście zdarzyło się kilka zaskłabnięć. W ciągu ostatnich trzech dni zmarło w Sydney 40 osób.

**Berlin, 6 marca.** Wczoraj w parlamencie odbyły się znowu uamiętnie rozprawy w kwestyi polskiej. Poseł ksiądz Jażdżewski wniósł interpelację, dlaczego rząd nie pozwala na budowę kościołów katolickich w Westfalii i Hanowerze i na wprowadzanie nabożeństw w języku polskim dla licznie przybywających tam polaków-katolików. Minister oświaty odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którym ostro atakował polaków. Między innymi, twierdził on, że polacy w Księstwie Poznańskim utworzyli swoją kampanię kolonizacyjną i wykupują systematycznie ziemię od Niemców. Poseł narodowo-liberalny Fredberg napadał również ostro na polaków.

**Tryest, 6 marca.** Zniesiono tu sądy doraźne.

**Berlin, 6 marca.** Obrady sejmiku pruskiego będą otwarte 22 marca i będą trwały do 7-go kwietnia.

**Berlin, 6 marca.** Na konferencji, zwołanej w celu obmyślenia środków zwalczania choroby raka, złożono 150,000 marek na przeprowadzenie odpowiednich studyów i założenie specjalnego instytutu.

**Wiedeń, 6 marca.** Poseł hr. Wodzicki postawił wniosek, aby utworzone zostało w Austrii nowe ministerium robót publicznych.

**Praga, 6 marca.** Rada miejska wysłała do municypalności Paryża depezę z serdecznem podziękowaniem, za owocne przyjęcie Czechów, w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Wiktora Hugo.

# Synagoga

przy ul. Spacerowej.

W sobotę, dnia 8 marca, o godzinie 10 rano

# Kazanie.

Gustaw Szamowski

Łódź, ulica Konstantynowska № 5.

Wiosenne nasiona zbóż, koniczyń, traw polnych, łąkowych i ogrodowych, oraz roślin pastewnych. Kartofle. Nawozy sztuczne. 252-6-1

B. Członek Sądu Okręg. Piotrkowskiego

REJENT

WIKTOR SAROSIEK

otworzył kancelaryę w Łodzi, przy Nowym Rynku № 9. W kancelaryi jego znajdują się akta po Rejencie ś. p. Janie Kamockim. 219-3-3

Do dzisiejszego numeru dołączamy ogłoszenie o otworzeniu w Łodzi składu warszawskiej fabryki octu winnego i spirytusowego pod firmą «Monopol».

### Obszerny lokal w centrum miasta

Piotrkowska 25, (gdzie obecnie biura Łódzkiego Tow. Wzajemnego Kredytu) składający się z 7 okien frontowych, sali o 5 oknach, 1 pokoju o 2 oknach, oraz przyległych obszernych kilku pokoi jest od 1 lipca r. b. do wynajęcia na biuro lub skład wraz z prywatnem mieszkaniem.

Bliższa wiadomość u W-jej Pani R. Goldman, Piotrkowska № 20. 243-3-2

## Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie

na ulicy Zielonej № 3.

Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop. 880-r-5

## Dr. Leon Silberstein

Leczy:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8

wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 po południu. 616

## Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9-10 1/2 r. i od 4-6 pop. 922-30-20

## Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

## Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8 panie od 2-3. Zachodnia № 33

(obok lombardu skrajnego)

W niedzielę i święta od 9-11 i 5-7.

## Dr. Jan Ginsburg

Akuszerya i choroby kobiece

Od 9-11 r. i od 4-7 pop.

Piotrkowska 87.

**Zarząd  
Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa  
Dobroczyńności**

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, że na zasadzie § 47 ustawy, odbędzie się w dniu 12 marca r. b. o godz. 8½ w. w lokalu Towarzystwa przy ul. Zachodniej № 20

**Nadzwyczajne Ogólne Zebranie**

które bez względu na ilość przybyłych tym razem członków będzie **prawnocne.**

Porządek dzienny:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie instrukcji przytulku dla kalek i paralityków. 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie zmian w instrukcji domu zarobkowego.

255-1-1

Telefonu 510.

**J. Grzegorzewski i A. Kulesza**

SKŁAD

**Fortepianów i Pianin**

w Łodzi, ul. Dzielna 26.

Poleca fortepiany i pianina: **Blüthnera, Kerntopfa, Małeckiego, Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera, Apollo** i innych w wielkim wyborze.

**Sprzedż na raty. Wynajem, strojenie, reperacja i przewóz instrumentów.**

183-8-5

Telefonu 510.

**Syndyk tymczasowy**

masy upadłości kupca łódzkiego **Emila Müllera**

na zasadzie 512 art. kodeksu handlowego i zgodnie z orzeczeniem sądu okręgowego piotrkowskiego z dnia 11 (24) lutego 1902 r., który wyznaczył nowy miesięczny ostateczny termin do meldowania się wierzycieli, wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli upadłego Emila Müllera, a między innymi następujących: 1. Kasę pożyczkową przemysłowców łódzkich, 2. Jana Lukaj, 3. Samuela Zilke, 4) Firmę „J. Kamera”, 5. Firmę „A. Semelke”, 6. Ignacego Suszyńskiego”, 7. Reinholda Lukaj, 8. Firmę „Lehman”, 9. Józefa Langer, 10. Georga Brastera, 11. Henryka Wagnera, 12. Ludwika Szwarca 13. Henryka Brinza, 14. Linusa Bernowicza, 15. Firmę „A. Keuig”, 16. Firmę „A. Polkert”, 17. Gustawa Prasse, 18. Ignacego Rychtera, 19. Gustawa Fiedlera, 20. Hermanna Mertina, 21. Adolfa Wagnera, 22. Pawła Gindla, 23. Firmę „R. Szolc”, 24. Ottona Zimmer, 25. Leopolda Eckerta, 26. Jana Kaszyńskiego, 27. Firmę „Karlo Bossari i S-ka”, 28. Firmę „Jan Hausman i S-ka”, 29. Ludwika Kellera, 30. Pawła Sauera, 31. Willibalda Grossa, 32. Karola Fiszera, 33. Fryderyka Krügera, 34. Karola Zinke, 35. Adolfa Krügera, 36. Mendla Helmana, 37. Firmę „E. Kuntze”, 38. Edmunda Bame, 39. Firmę „Friszer”, 40. Firmę „R. Schwertfürer” 41. i firmę „G. Lukaj”, aby w przeciągu miesiąca od dnia ogłoszenia o tem w piotrkowskim dzienniku gubernialnym (Piotrkowskich Gubernialnych Wiadomościach) bezwarunkowo zgłosił się sam lub też przez pełnomocników do kancelarii wydziału do spraw porządku uproszczonego w sądzie Okręgowym piotrkowskim, aby zameldował syndykowi masy, na jakiej zasadzie i na jaką sumę są wierzycielami masy i aby przedstawili na ręce tegoż syndyka dowody, usprawiedliwiające wysokość i słuszność ich pretensyj, przytem nadmienienia, że z upływem wyżej wzmiankowanego miesięcznego terminu wszyscy wierzyciele zgodnie z art. 511, 512 i 513 kod. handlowego będą się uważali za powiadomionych i postanowionych w zwłocie i ci wierzyciele, którzy w wyżej określonym terminie się nie zameldują, nie będą mogli ani odwiec wyboru syndyków ostatecznych, ani też przyjąć udziału w podziale majątku upadłego, jeżeli takowy będzie miał miejsce.

Syndyk tymczasowy

**Teodor Tujakowski.**

Poszukuje się

**Dwa pokoje na kantor**

jeden umeblowany na 1-szym lub 2-gim piętrze w centrum miasta. Oferty proszę składać w admn. „Rozwoju” pod lit. „I. P.”

249-3-2

Sprzedż na częściowe spłaty.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.  
Łóżka angielskie od 9 rb.  
Łóżka dla dzieci od 4 rb. 50 k.  
Stale na składzie 1500 łóżek,  
Wielki i jedyny wybór  
Wózki dla dzieci od 9 rb.  
Wózki dla lalek 2 rb. 50 k.  
Umywalnie, umywalki,  
Wielki wybór serwisów secesyjnych,  
Szafki do łóżek.

Kosze do węgla, przybory do pieców.  
Tace, maszynki do kawy,  
Garnki emaliowane, niklowe,  
Kasetki do pieniędzy, kosztowności,  
Wanny, wanienki,

Kołycki, Naczynia kuchenne,  
Galanteria piśmienna, domowa,  
Kasy ogniotrwale „Grafit”

POLECA

**SKŁAD FABRYCZNY**

**Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka**

**Piotrkowska 68.**

Sprzedż na spłaty.

86-104-16

**Stanisław Krzemieniewski**

**Adwokat przysięgły**

były współpracownik Tow. Akc. Heinza i Kuntzera, rozpoczął przyjęcia w Warszawie przy ul. Sądowej № 3, w Łodzi zaś przyjmuje sprawy na Warszawę dnia 10 i 11 każdego miesiąca, przy ulicy Nawrot róg Piotrkowskiej w m. D-ra Bełżyńskiego od 11 do 6 po poł.

236-3-2

**Metalowy giser**

znajdzie zajęcie w firmie Edmunda Stephanusa,

**Cegielniana Nr. 81.**

**Letnie mieszkanie**

5 wiorst od Pabjanic szosa; dwa, trzy lub cztery pokoje i kuchnia do wynajęcia, w oddzielnym domu, w parku przy wodzie bieżącej i lesie; może być i stajnia.

Wiadomość w składzie aptecznym W-go Auerbacha, Zielony-Rynek. 253-2-1

**7 1/2**

rubla kosztuje kurtka wiosenna z szarego sukna. Ubranie marynarkowe 14 rb. 50 kop. Palta letnie 12 rb. Ubrania uczniowskie 6 rb. Ubrania dziecięce 4.50 u Emila Schmechel Piotrkowska 98

218-8-4

Po **10** kop. funt

Powidła śliwkowe najlepsze.

**Szynki**

**Wyborowe litewskie po 18 kop. funt**

sprzedaje handel rosyjskich towarów

**W. Klukaczewskiego**

**Nowy-Rynek 9.**

233-4-2

**Jest do sprzedania**

za rb. 3 oprawiony w angielskie płótno, rocznik „Tygodnika Ilustrowanego.” Oferty w admn. „Rozwoju” pod „K. W.”

245-3-2

**Tanio sprzedam**

mało używany materac. Oferty składać w admn. „Rozwoju” pod lit. „J. B.”

245-3-3

**Adwokat przysięgły**

**Jerzy Kurnałowski**

przeprowadził się na

**ul. Wschodnią 17.**

242-2-2

**PASTA**

do wytępienia szczurów

wyrobu aptekarza A. Zalewskiego w Rawie. Środek niezawodny na wytępienie szczurów, nie szkodliwy dla domowych zwierząt. Wyłączna sprzedaż w aptece B. Kałchowickiego róg Zgierskiej i Aleksandrowskiej. 203-6-5

**Zarybek karpi**

posiada do sprzedania Bełdów pod Łodzią poczta Aleksandrów łączycyki. Sprzedaż rozpoczyna się 1-go kwietnia.

150-12-6

Zaginiona karta pobytu na imię Jana Mikuly, wydana z magistratu m. Łodzi.

340-3-2

Zaginiona karta pobytu na imię Maryanny Wypychowskiej, wydana przez gminę Radogoszcz.

432-3-3



**Ogłoszenia drobne.**

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin” d-4wca

Do wynajęcia elegancki pokój zaraz z umeblowaniem lub bez przy ulicy Zachodniej № 57 m. 1. 447-3-1

Fortepian za rb. 50 do sprzedania w do-brym stanie. Goltza 27 m. 10. 341-3-3awc

Garnitur mebli czarny, pluszem kryty i sztyl balkonowy tańdo do sprzedania. Piotrkowska 141 m. 31. 346-3-2

Jest do sprzedania rower nie używany. Wiadomość Franciszkańska № 4, m. 17, od 3-iej do 5 popoł. 443 3-1cpa

Młody człowiek umiejący pisać i czytać po rosyjsku i polsku, poszukuje miejsca przy jakimś składzie, kantorze lub tp. Żelazna 9 m. 31. 414-4-4

Niemiecka konwersacja u młodej polki, „Studjum.” d-4wca

Obiady gospodarskie, smaczne, zdrowe, bardzo tanio oraz i kolacje. Mikołajewska 25 m. 9. 429-6-2pca

Pralnia chemiczna bielizny i garnieroby egzystująca od siedmiu lat w Pabianicach, z powodu słabości właściciela jest do sprzedania od 1-go kwietnia r. b. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 406-4-2pca

Plac pod bułową w dobrym punkcie miasta w Pabianicach jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w drukarni Stanisława Stefana w Pabianicach. 407-6-3ca

Potrzebny zaraz uczeń do pracowni. Cukiernia Z. Konrada, Nowy-Rynek № 4. 444-3-1csc

Rysownik budowlany potrzebny zaraz do technika ubezpieczeń. Oferty z wymienieniem warunków składać w admn. „Rozwoju”. 445-3-2

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Nikanora Kammera wydana z magistratu m. Łodzi. 435-3-3

Zaginiona karta pobytu na imię Wandy Busse wydana z magistratu m. Łodzi. 434-3-3

Zaginiona karta pobytu na imię Józefa Stota wydana z magistratu m. Łodzi. 484-3-3

Zaginiona karta pobytu na imię Apolonii Bechler wydana przez wójta gminy Chojny z d. 8 stycznia 1902 za № 42. 436-3-3

Zaginiona karta pobytu na imię Anny Ba-gnik wydana z magistratu m. Łodzi. 442-3-2

Zaginiona karta pobytu na imię Józefy Krzekotowskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 440-3-2

Z powodu choroby właściciela sprzedaje się para psów pointerów do polowania za 100 rb. Wiadomość, ul. Kamienna 22 m. 4. 400-3-3

Z powodu wyjazdu magle do sprzedania z wyrobioną kiljentelą. Długa 31. 413-8-3ca

Starszy palacz przy kotłach parowych posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „J. B.” 370-3-3

Dostawca  
Jego Cesarskiej Mości



Cesarza  
Wschodnioeuropejskiego

Nadworna Fabryka Fortepianów i Pianin

**C. M. SCHRÖDER**

Warszawa, Nowy-Świat 30. Telefonu 1288.

**Łódź, ul. Piotrkowska 81.**

Skład przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia.

Fortepiany, pianina w największym wyborze.  
Sprzedaż na raty. Cenniki gratis.



Niniejszym mam honor zawiadomić W. W. p. p. kupców,  
że z dniem 25 b. m. otworzyłem w Łodzi, przy ul. **Juliu-**  
**sza № 11, telefonu № 779**

Skład Warszawskiej fabryki

Octu Spirytusowego i Winnego

[— POD FIRMA —]

**„MONOPOL”**

230-52-2

Z poważaniem właściciel fabryki **H. Komicz.**

Piotrkowska 149.

Piotrkowska 149.

Skład Sukna, Kortów i Zakład krawiecki

**J. GRAF**

Piotrkowska 149.

Poleca na nadchodzący sezon wielki wybór krajowego i zagranicznego materiału na ubrania męskie, uczniowskie i szyciele, sukna powozowe i biardowe, jako też i gotowe garnitury męskie i uczniowskie palta, płaszcze po cenach umiarkowanych; także wykonywają się obstalunki punktualnie i pod gwarancją dobrot. 231-12-3

## Ważne dla palących!

Niniejszym zawiadamiamy, że wskutek otrzymania na dwóch paryskich wystawach złotych medali, za dobroć naszych wyrobów, podobiznę tychże pomieściliśmy na

**mundsztukach wszystkich papierosów, jako to:**

**Surprise** na rb. 2, **Rozkosz** na rb. 1 kop. 50, **Nektar**, **Reklama**, **Łandysz**, **Jużanka**, **Ambadorskie** na rb. 1, **Zagłoba**, **Fiołek**, **Bob**, **Diubek** na kop. 60 za 100 sztuk.

Również w krótkim czasie podobizny medali będą umieszczone na **etykietach wszystkich wyrobów naszej fabryki.**

229-5-1

Z poważaniem

**W. O. Stamboli**

FABRYKA TABACZNA

W Teodozyi (na Południu Krymu).

KANCELARYA

**SZKOŁY MUZYCZNEJ**

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedpołudnie od 9 do 2, popołudnie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patent.

## Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 13/26 marca 1902 roku o godz. 10 rano na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ross. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary przybyłe za frachtami; st. Ekaterynosław № 12801 porzuty, Felbaum; Lubomirska № 171, 172 drzewo, Murmon-Krencer; Rostów Azow. № 2276 mydło proste, Nowosylcow; S. Petersburg № 16756 bukowe wyroby, Müller; Sokolka № 2834 skórzany towar, Kapelusznik; Dawlekanowo № 629 towar wełniany, S. Tissen i Martens-Bejfin i Gutman; Moskwa tow. № 45346 gumowe wyroby Mosk. Tow. Gummy; Warszawa m. № 31530 31531 kosmetyki, Laks; Warszawa m. № 31130 kosy, Finkelkrauz; Warszawa m. № 30560 skóry wypraw. Chmielewski; Warszawa m. № 30859 skóry wyprawione, Chmielewski; Warszawa m. № 30139 koszyki próżne, Lajzer; Warszawa m. № 30662 wyroby żelazne, Finkelkrauz; Warszawa m. № 26928 koniak zagraniczny, Margules; Warszawa m. № 26307 koszyki próżne, Lask; Warszawa m. № 27917 wino winogron. Donchin; Warszawa m. № 27916 wino winogron., Donchin; Warszawa m. № 28301 smar. do obuwia, Golczewski; Radom № 3549 meble i rzeczy domowe, Tow. Kan. Brynzowski; Warszawa W. pos. № 6080 rower, Fejgaldern; Warszawa W. pos. № 7588 wyroby metalowe, Miller; Warszawa W. pos. № 7636 maszyny do robienia kielbas, Szlidr; Warszawa W. pos. № 8215 meblowe stoły, Dymński; Warszawa W. № 24160 skrzynie próżne drew., Tork; Włocławek № 1121 odlewy żelazne, Ekspedycja towarowa, Goldamer; Skierniewice № 384 butelki, Konarski; Piotrków pos. № 406 druki, Bielchatowski; Żytmierz № 7538 beczki próżne, Kiejlich; Grajewo № 5485 szyld, stół i lampy, Gersztejn; S. Petersburg mikl. № 124512 resztki kwasu, J. Jefron; Porchów № 2364 towar wełniany, Kalasznikow; Rewel Bosl. № 10044 kilki solone w blasz., Malachow; Ryga I № 79348 pily stalowe, Otto Erbe; Aleksandrów W. (Duisburg) № 9693 chirurgiczne instrumenty, D. Erwin Ouedetfeld Gustaw Robert; Dąbrowa № 8354 bronz, Tow. kont. M. Bakr; Ufa № 3182 meble bambusowe, Naczel. stancyi M. Kalecki; Dwińsk № 353208 wata wełniana, S. Gerszlik.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 26 marca (8 kwietnia) r. b. o godzinie 10 rano.

3-2

4-3

ZARZĄD

## Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. grudniu i styczniu 1901/2 za frachtami: st. Noworadomsk № 25 gięte meble, Br. Tonet; Piotrków № 28 szyby, fabryka szkła; Włocławek № 20 naczynia fajansowe, fabryka fajansu; Kamionka № 1214 rzeczy domowe, Grodzki; Rożyszcze posp. № 1270 szczecina, Frejnel; Humań № 3599 towar wełniany, Wajnberg; Berdyczów № 3308 towar lokciowy, H. A. Sonc; Witebsk № 13544 towar sukieny, Kagan; Witebsk № 13540 towar sukieny, Kagan; Aleksandrów № 688 tektura, Ajentura komorowa; Warszawa № 1237 szmaty, Lujdor; Warszawa № 1521 preparat, Brun; Warszawa № 629 i 630 narzędzia rolnicze, Lilpop; Warszawa № 887 czekolada, Zawistowski; Warszawa № 983 wyroby tytoniowe, Krasucki; Ostrowiec № 7964 świece stearynowe, Mendelbaum; Kielce № 4292 gilzy do papierosów, Grańsk; Warszawa № 45633, 46018 laski, Bajcz; Warszawa № 45241 towar skórzany, Berkowicz; Warszawa № 44875 wino, Kaseman; Warszawa № 45784 łożka żelazne, Orłowski; Warszawa № 45215 obuwie, Penzeńka-Margolis; Ciechanów № 581 towar lokciowy, Hereberg-Koń; Moskwa № 70230 towar lokciowy, Gaczanowa; Orsza № 7511 wasserglas, Bielnik; Moskwa № 59639 towar lokciowy, Gribow; Baku № 10989 rodzenki, Szejnbaum; Marzenga № 227 wyroby rogowe, Krasowin; Kańsk № 765 próbki towarów lokciowych, Gadałow-Litwin; Troickaja № 3385 papier, W. Gowerda; Moskwa № 99618 towar lokciowy, Wandrejew; Sumy № 7690 odpadki, Lizlanski; Białystok—Łódź miasto № 22544 wełna sztuczna, Zabłudowski; Białystok—Łódź miasto № 23430 wełna sztuczna, Szapiro Mińsk № 11347 odpadki sukienne, Gordon; Dwińsk № 9887 odpadki sukienne, Swierdłow; Brześć—Łódź miasto № 4506 odpadki sukienne, Taksin.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie

## Radkiewicz, Nawrot i

z upoważnienia wyższej władzy otwiera nowy oddział  
**rekomendacyi**

wszelkiej prasy poleca: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości osoby do towarzystwa i gospodarstwa, krojczynie, buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów i rządzców itp. 6-2sc

Dla pań dbających o zdrową i świeżą cerę poleca się puder

**„VENUS”**

15, 30, 50 kop. i rb. 1, dla uniknięcia podrobień każde pudełko opatrzone № 868, oraz podpisem St. Górski. Opakowanie blaszane, sprzedaż wszędzie. 915 30 30

W MAGAZYNIE

**Garderoby dziecięcej**

przyjmuje się obstalunki na ubrania dla chłopców i dziewcząt, oraz płaszczyki, zakłady i peleryny—wykonujęm podług najnowszego fasonu. Ceny przystępne. Ulica Nawrot № 23.

**Marya Liesel.**